Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KURIER PORANNY

Nr 178 NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa“.

Kraków. poniedziałek 4 lipca 1938 r.

Bürckel wysłał 12 komisarzy hitlerowskich do obozu w Dachau

Wiedeń PAT. Cała ludność Wiednia znajduje się pod wrażeniem nagłej decyzji Gauleitera Buerckla przeprowadzenia kontroli czynności komisarzy, którzy przydzieleni byli przedsiębiorstwom i większym sklepom w celach kontroli ich czynności, pobierając za to od tych przedsiębiorstw wysokie pensje. Skargi ludności na tych komisarzy spowodowały obecnie — na rozkaz Buerckla — bardzo surowe ukarania niektórych spośród nich, przy czym 12 zostało w ciągu nocy dzisiejszej aresztowanych i w godzinach rannych odesłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau. Równocześnie zapowiedział dziś Gauleiter Buerckel wydanie rozporządzenia, reformującego dotychczasową ustawę o komisarzach. Buerckel wejrzał przy tej sposobności w dziedzinę tak bardzo w Austrii obecnie rozpowszechnionego donosicielstwa, dzięki któremu coraz to więcej osób wędrowało do aresztów. Donosicielstwo przybrało już takie rozmiary, że Gauleiter Buerckel widział się zmuszonym do zwrócenia się z apelem do ludności, zawiadamiając, że ktokolwiek zdoła przychwycić denuncjanta na gorącym uczynku, otrzyma natychmiast premię w wysokości 50 marek. W najbliższych dniach nastąpi w związku z tym generalne rozpatrzenie ostatnich wypadków aresztowań oraz konfiskat majątków. Kontrola ta przeprowadzana zostanie w duchu życzliwym dla poszkodowanych. W wyniku tej akcji reaktywowano już usuniętego swego czasu profesora wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, urzędników zaś, którzy przyczynili się do jego usunięcia, natychmiast dymisjonowano. Akcja Gauleitera Buerckla jest żywo komentowana zarówno wśród członków partii narodowo-socjalistycznej, jak i wśród ludności Wiednia. Otwiera ona widoki, na położenie tamy donosicielstwu i związanymi z tym aresztowaniami, które wywoływały niepokój wśród ludności. Z drugiej strony zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Gauleiter Buerckel postanowił skończyć z pewnymi niedociągnięciami w łonie partii.

(k) Dopiero przed kilku dniami na specjalnie zwołanej konferencji prasowej gauleiter Buerckel zapewniał, że w Wiedniu wszystko idzie normalnym trybom, że nieprawdziwe są wieści o nadużyciach, a dalej zaprzeczył stanowczo jakoby wśród hitlerowców istniały tarcia. Tymczasem w świetle powyższego komunikatu widzimy ile są warte wyjaśnienia kom. Buerckla. Wszystko co prasa niezależna o sytuacji w Wiedniu pisała okazuje się w 100 procentach prawdziwe. Musiało już być w tym biednym Wiedniu bardzo źle, jeśli Buerckel zdecydował się na tak drakońskie środki. Wielka ilość aresztowanych, a 12 dygnitarzy hitlerowskich odesłanych do najcięższego w Niemczech obozu koncentracyjnego w Dachau — to przecież widomy symbol rządów hitlerowskich w Austrii.

Jest to jeszcze jeden przykład że hitlerowcami nie kierują względy ideowe, lecz jedynie chęć zysku. „Kontrola“ w przedsiębiorstwach i sklepach — jest w austriackim wypadku „uświęconym„ rabunkiem. Odezwa gauleitera Buerckla, w której wyznacza się nagrody za przychwycenie denuncjanta — jest obliczona jedynie na zupełne otumanienie ludności, która poprzednio zalecało się rychłe donoszenie władzom o zaobserwowanych wszelkich „nieprawidłowościach“.

W kołach poinformowanych twierdzą że ostre zarządzenia Buerckla zostały spowodowane również silnymi tarciami w łonie partii hitlerowskiej. W ten sposób Buerckel, który nie jest lepszy od owych komisarzy, wysłanych przez niego do Dachau, pozbył się za jednym zamachem niewygodnych towarzyszy.

Nie ulega wątpliwości, że reżim hitlerowski w Austrii trzeszczy w posadach.

B. szef GPU na Dalekim Wschodzie opowiada o stosunkach w Sowietach

Tokio PAT. Agencja Domei donosi, że b. szef G. P. U. na Dalekim Wschodzie Henryk Samojłowicz, który zbiegł do Mandżukuo udzielił przedstawicielom prasy japońskiej wywiadu, w którym na wstępie oświadczył, że jest przeciwnikiem Stalina, natomiast „nie zdradził swej ojczyzny i współobywateli“. Samojłowicz (pseudo Łuszkow) oznajmił, że postanowił uciec z Z. S. R. R. z chwilą, gdy został odwołany do Moskwy wraz z kierownikiem partyjnym na Dalekim Wschodzie Stacewiczem. Początkowo próbował ucieczki przez punkt graniczny Grodekowo lecz z powodu trudności zmienił plan i przekroczył granicę w pobliżu m. Posjet. Decyzja ucieczki trwała długo, ponieważ Samojłowicz nie chciał narażać swych krewnych i przyjaciół pozostałych w Sowietach. Jednak w końcu postanowił zbiec z Z. S. R. R., by ujawnić wobec świata tajemnicę terrorystycznej dyktatury oraz polityki sowieckiej, by w ten sposób pomóc ludności sowieckiej.

Samojłowicz zdaje sobie sprawę z własnych zbrodni, ponieważ był wybitnym współpracownikiem terrorystycznej dyktatury, która zmasakrowała dziesiątki tysięcy ludzi. Japonię wybrał jako kraj azylu jedynie ze względów geograficznych, lecz mimo to wyraził wdzięczność za udzielenie mu schronienia. Bezpośrednim powodem ucieczki była obawa przed czystką, lecz głębsza jej przyczyna tkwi w rozczarowaniu wobec obecnego reżimu panującego w Z. S. R. R.

Samojłowicz-Łuszkow oświadczył dalej, że brał udział w dochodzeniach, poprzedzających procesy opozycji lewicowej w latach 1935 i 1936. Wedle Samojłowicza oskarżenia w tych procesach były dowolnie sfabrykowane celem pozbycia się opozycjonistów. Zeznania oskarżonych zostały wymuszone za pomocą straszliwych tortur. Jeśli nawet zdarza się, że któryś z oskarżonych odwołuje zeznania złożone w G. P. U., podczas publicznego procesu — to natychmiast po powrocie do więzienia na Łubiance staje się ponownie uległy.

Projekt ustawy samorządowej dla Warszawy

Warszawa (tel.) Sejmowa komisja specjalna do spraw samorządu miejskiego ukończyła prace nad projektem ustawy o ustroju m. st. Warszawy.

Komisja wprowadziła do projektu kilkadziesiąt zmian natury kodyfikacyjnej i merytorycznej.

Mieszkańców Rumunii dzielą na kategorie

Bukareszt PAT. Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło podzielić mieszkańców Rumunii, którym odmówiono obywatelstwa rumuńskiego podczas ostatnio przeprowadzonej rewizji, na dwie kategorie. Do pierwszej zaliczono tych, którzy mieszkali na obszarach Rumunii już przed zjednoczeniem, tj. przed 1918 r. do drugiej kategorii zaliczono tych, którzy przybyli po 1918 r. warunki uzyskania prawa pobytu w Rumunii dla pierwszej kategorii są znacznie łatwiejsze aniżeli dla drugiej.

Na marginesie

Znów Kiepura

Kiepura znów zawitał do Polski. Tym razem bez małżonki, Marty Eggerth. Przyjechał do Poznania, gdzie dał koncert.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na rzadko spotykaną megalomanję Kiepury. Pisaliśmy również, że „występy polityczne" „chłopaka ze Sosnowca" budzą uśmiech politowania. Sądziliśmy, że po oświadczeniu złożonym prasie amerykańskiej, w którym Kiepura — nadspodziewanie — potępił samochwalstwo — będziemy zwolnieni od „cennych" wypowiedzi mistrza. Niestety, Poznań jest nowym etapem w gadulskiej karierze Kiepury. Dziennikarz poznański opisuje pobyt Kiepury w Poznaniu. Pisze o entuzjazmie wielbicieli, o kwiatach, „różach bez kolc" i t. p. „Jestem bardzo zadowolony z Metropolitain Opera House w New Yorku i z recenzyj w 'New York Times" — opowiada Kiepura. „To jest szczyt wszystkiego, co śpiewak osiągnąć może; wyżej już nie zajdę".

W tym miejscu zapytać by należało Kiepurę, czy zadowolony jest z recenzyj najpoważniejszych krytyków paryskich i wiedeńskich, którzy bardzo ujemnie ocenili w ub. roku występy „naszego ambasadora śpiewającego"?! Recenzenci paryscy wyraźnie pisali, że Kiepura powinien się dalej uczyć, tak, uczyć!, a nie spoczywać na laurach.

Ale pomińmy tę sprawę i przejdźmy do opisu przyjęcia Kiepury w Poznaniu. Tłum wyniósł Kiepurę na ramionach, poczem usadowił go na dachu samochodu. Kiepura usiadł dość nieszczęśliwie, gdyż na bukiecie róż, którego kolce ukłuły „chłopaka ze Sosnowca" — jak informuje „Nowy Kurier" — w miejsce z zasady do czegoś innego przeznaczone. Ten wiekopomny moment uchwycił fotograf. Zdjęcie Kiepurze bardzo się podobało.

Kiepura żalił się: „I coście zrobili? Zepsułem auto i wariataście ze mnie zrobili!..

Później na konferencji Kiepura zwierzał się:

— Ja jestem takie silne bydlę, i tak w życiu mi się dotychczas zawsze powodziło, tyle sił jest we mnie nagromadzonych, że jestem przekonany, iż plan ten mi się uda".

Jak się okazało polityką Kiepura dalej się interesuje. Wypytuje o stosunki w Polsce.

„Kiepura wspomina przy tym o „wrogach politycznych". Na pytanie czy dużo ma takich wrogów oświadcza że narazie wrogów politycznych nie ma, ale za 10 lat będzie ich miał bardzo dużo. Gdyby ich miał wcześniej, to było by to ze szkodą dla interesów Polski, które u niego grają najważniejszą rolę".

A więc mamy jakby zapowiedź, że wkrótce wstąpi na arenę życia politycznego w Polsce. Co za groźny przeciwnik polityczny...

W międzyczasie tłum żąda, by Kiepura coś zaśpiewał. Kiepura wychodzi na balkon i zaczyna się rozmowa.

Kiepura: — Bójta się Boga ludzie, co robita!?

Głos z tłumu:—Dobre wrażenie!

Kiepura:—Czego chceta odemnie?

Mały chłopczyk w pierwszym rzędzie publiczności:—Zaśpiewajta!

Kiepura:—Nie mogę, bo za dużo ruchu; tramwaje jadą!

Chór publiczności:—Zatrzymamy tramwaje!

Takim jest Kiepura, może w przyszłości towarzysz „rodaka" Grałły, „wodza" Tarło-Mazińskiego i „dziejawca" Szukalskiego w walce o lepsze jutro Polski... U nas przecież wszystko możliwe! **K. M.**

Evian to symbol walki
z barbarią hitlerowską

Nikt, a przynajmniej mało kto, wie dział o tej pięknej miejscowości na wybrzeżu Jeziora Genewskiego.

Dwa państwa sprawiły, że cały cywilizowany świat mówi dzisiaj o niej: Niemcy i Stany Zjednoczone.

Niemcy, bo swoją brutalną, barbarzyńską akcją zmusiły dziesiątki tysięcy do emigracji, i Stany Zjednoczone, które kierując się humanitarnym poczuciem bronienia pokrzywdzonych, sponiewieranych i wyniszczonych ludzi, zwołały do Evian konferencję międzynarodową.

Inicjatorem tej narady jest wypróbowany demokrata prezydent Roosevelt.

Konferencja ta, która się zbierze 6 lipca ma obmyśleć środki i sposoby przyjścia z pomocą uchodzcom z Niemiec i Austrii. Prawie wszystkie najpoważniejsze państwa wyślą swych przedstawicieli. Nie obeślą konferencji Niemcy i Włochy. I słusznie. Konferencja, która jest jakby odpowiedzią na hańbę dwudziestego stulecia, która ma znaleść antidotum dla tych, którzy — mówiąc słowami Artura Hendersona — „opanowani zostali jakimś sadyzmem w tym zakresie" — ta symbolizująca cywilizację i kulturę konferencja nie może dopuścić do wspólnego stołu sprawców tych średniowiecznych prześladowań.

Ale nie dość mówić o emocjonalnych walorach tej narady. Zainteresowane kraje mają radzić nad problemem rozwiązania kwestii przygarnięcia emigrantów. Wyrzuceni ze swoich dotychczasowych siedzib uchodźcy pragną znaleść nowe tereny zamieszkania i osiedlenia. A trzeba pamiętać, że w grę wchodzą nie tylko uchodźcy z Niemiec i Austrii. Szereg państw centralnych z Rumunią i Węgrami na czele, idzie już dzisiaj śladami protoplasty Streichera i zapoczątkowuje ustawy norymberskie, które w najbliższej przyszłości postawią u nich zagadnienie emigracji przymusowej na porządku dziennym. Wzrośnie zatem fala uchodźców.

Szlachetna jest inicjatywa Teodora Roosevelta, piękna myśl ulżenia doli prześladowanych i jeszcze donioślejszym zamiar uzgodnienia z państwami zainteresowanymi kwestii wchłonięcia emigrantów. Chodzi tylko o to, czy ta konferencja, której wyniki właściwie już z góry są ustalone, ograniczy się do platonicznego protestu ujętego w piękne, a szumne rezolucje zjazdowe, czy też przyniesie jakieś pozytywne wyniki.

Mamy wrażenie, że tych pozytywnych rezultatów nie przyniesie, że piękna inicjatywa Roosevelta nie spełni swego zadania praktycznego.

Niemniej będzie ona mieć potężne znaczenie moralne i Evian to symbol walki z barbarią hitlerowską nie tylko w Niemczech.

Byłoby dobrze dla cywilizacji ogólno ludzkiej, gdyby konferencja ta zdołała jednak problem emigracyjny rozwiązać zgodnie z interesem tych, dla których została zwołana.

Ster

Snopczyński wreszcie porzuci rzemieślników

Wśród rzemieślników warszawskich kursują pogłoski, że sprawa ustąpienia posła A. Snopczyńskiego z wszystkich kierowniczych stanowisk w rzemiośle jest już przesądzona. Obecnie ponoć już nie tylko rzemieślnicy są niezadowoleni z działalności pana posła, ale nawet i czynniki decydujące.

Hitlerowcy przemawiają do Niemców w Polsce

Grudziądz. We wszystkich, ostatnio odbywających się większych zjazdach Niemców w Polsce, zwłaszcza gospodarczych, biorą udział, jako prelegenci Niemcy Trzeciej Rzeszy, czy też W. M. Gdańska. Po wyczerpaniu porządku obrad są wyświetlane filmy niemieckie z Trzeciej Rzeszy.

W Grudziądzu do blisko 4.000 Niemców, zgromadzonych na zjeździe Pomorskich spółdzielni niemieckich Reiffeisenek w dniu 25 bm. przemawiał prof. dr. **Blohm** z Gdańska. W kinoteatrze „Gryf" wyświetlano film niemiecki.

Tarcia w endecji

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", w dn. 1 lipca b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes Kazimierz Kowalski. W dyskusji nad referatem uwidoczniła się wyraźna różnica zdań pomiędzy Zarządem Głównym w stosunku do nowej ustawy samorządowej. Zebrani wyrazili też krytykę w stosunku do grup rzekomo nacjonalistycznych w Sejmie i Senacie, jak „Jutro Pracy" i szereg innych

Walka o młodzież

Ag. „Echo" donosi: Przed kilku laty został na Uniwersytecie Poznańskim założony Klub Społeczny Studentów. Organizatorzy rekrutowali się z członków lewicowego Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Organizacja nie mająca na terenie akademickim żadnego znaczenia, została w ostatnim czasie opanowana przez ludzi, zbliżonych poglądami do Stronnictwa Pracy. Fakt ten świadczy o tym, że Stronnictwo Pracy przygotowuje z przyszłym rokiem akademickim akcję propagandową wśród studentów. W skuteczność tego posunięcia należy jednak powątpiewać.

Nowy dekret francuski

Paryż (PAT). We francuskim dzienniku urzędowym ukazał się dekret. upoważniający Bank Francji do bezpośredniego zakupu na rynku pieniężnym papierów państwowych. Zaznaczyć należy, że tą t. zw. polityką otwartego rynku prowadza już instytucje emisyjne w szeregu państw: Anglii, U. S. A., Holandii, Belgii.

Prawo zakupu, względnie sprzedaży na rynku papierów przez Bank Francji, będzie dotyczyło wyłącznie papierów krótkoterminowych. Tak więc instytucja emisyjna nie będzie operowała na rynku kapitałowym, lecz wyłącznie na rynku pieniężnym. Pozwoli to na regulowanie stopnia płynności na rynku, a zarazem uniknie się tą drogą zbyt częstego manipulowania stopą dyskontowa, wywierającego ujemny wpływ na rynek

Niepowodzenia ONR-u na Kongresie

Warszawa. Podczas Kongresu Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet w Warszawie była prowadzoną kontrakcja przez Komitet Porozumienia Organizacji Rarodowo-Radykalnych, który wydał specjalny numer „Falangi" broszurę i ulotki, atakujący Kongres za jego „Folksfrontowe" nastawienie.

W podkomisji parlamentarnej zgłoszono wniosek o usunięcie mniejszości żydowskiej z Polski.

W podkomisji młodzieżowej: w sprawie dążenia do współpracy młodego pokolenia narodowego z obozem żołniersko-niepodległościowym; w podkomisji wychowania obywatelskiego: w sprawie, dotyczącej roli Kościoła i religii katolickiej w wychowaniu obywatelskim. Wszystkie te wnioski zostały utrącone.

Z naszego stanowiska

FASZYZM NIE ZMIENIA SKÓRY

Znamy dobrze stosunek naszej rodzimej reakcji do faszyzmów wszystkich kolorów i odcieni, stosunek entuzjastyczny, nawet bałwochwalczy. Ten właśnie sprawdzian — faszyzm, poza konikiem żydowskim, pozwala odrazu poznać charakter pisma, z którym się ma do czynienia.

Okazuje się jednak, że w oczach pewnych ludzi ostatnio „faszyzm zmienia skórę" — tak właśnie brzmi tytuł artykułu w wileńskim „Kurierze Powszechnym". Szczerość autora nie daje nam powodu wątpić w pobudki, które skłoniły go do napisania powyższego artykułu, myśli jednak w nim zawarte są b. symptomatyczne. Z jednej strony wskazują na to, że demagogia faszystowska zaczyna przekonywać ludzi, dotychchas faszyzmowi wrogich lub conajmniej obojętnych, z z drugiej zaś strony zachodzi konieczność s p r e c y z o w a n i a stanowiska d e m o k r a c j i wobec tych zagadnień, stanowiska zresztą niezmiennego od lat. To też spróbujemy zastanowić się nad artykułem „Kur. Powsz."

W każdym ruchu politycznym należy odróżnić jego istotną treść klasową od frazeologii, którą operuje oraz od składu społecznego jego adherentów. Mamy liczne przykłady tego, że ruchy skrajnie reakcyjne operują pozornie b. radykalną frazeologią, biorąc na jej lep ludzi, których właściwe miejsce jest przecież często gdzieindziej.

Klasowy, wyraźnie wielko-kapitalistyczny charakter faszyzmu, włoskiego i niemieckiego nie pozostawia żadnych wątpliwości, niezależnie od przeznaczonej na zewnątrz ideologii, niezależnie od składu ludzi przy pomocy których doszedł faszyzm do władzy

Faszyzm — to w pierwszym rzędzie dyktatura kapitału, jeśli chodzi o jego istotę. Twierdzenie to nietrudno udowodnić chociażby na przykładzie hitleryzmu. Zgniecenie całego ruchu robotniczego, ustawowe wyznaczenie właściciela zakładów przemysłowych na ich nieograniczonego władcę, pogrom ustawodawstwa społecznego, zakaz strajków, Fritz Thyssen, prezes związku przemysłu niemieckiego, jako dyktator tego przemysłu — jakież jeszcze dowody są potrzebne? A polityka rolna, a zbrojenia, a polityka zagraniczna bynajmniej nie przeczą tej tezie.

Badając jednak stosunki np. hitlerowskie musimy zawsze pamiętać że powrót do wolnego obrotu jest niemożliwy wobec zmiany stosunków, jaka pociągnęła za sobą olbrzymia koncentracja przedsiębiorstw przemysłowych. O ile w okresie wolnej konkurencji każde ograniczenie własności i inicjatywy prywatnej mierzyło w podstawę ustroju kapitalistycznego, o tyle w epoce trustów i karteli pewna ściśle wewnętrzna planowość, pewne zahamowanie dynamizmu kapitalistów jest konieczne właśnie w interesie utrzymania i utrwalania tegoż ustroju.

Tymczasem b. często spotykamy w prasie twierdzenie, ze wszystkie ograniczenia stosowane przez faszyzm w stosunkach wytwórczych nie są niczym innym, jak wprowadzeniem w życie zasad „socjalizmu" narodowego. Od błędu tego nie mógł uwolnić się również i autor artykułu w „K. P." Stwierdza on niewątpliwą dyktaturę kapitału w Niemczech w okresie... 1933 — 34 ale pisze: „Dziś nie Krupp rozkazuje Hitlerowi, lecz Hitler Kruppowi... właściwość dynamicznego systemu rządzenia, polegająca na konbinacji przestrzegania norm prawnych i daleko posuniętej dowolności, która zagraża podstawie ustroju kapitalistycznego, bezpieczeństwu i pewności własności prywatnej".

W dalszym ciągu autor wskazuje za przykład faszyzmu włoskiego, rzekomo zrywającego z „opieką" warstw posiadających przyczem wystarcza do tego jedno zdanie czasopisma „Gierarchia".

„Dotąd byliśmy pożyteczni klasom rządzącym całego świata i wszystkim tym tchórzliwym ludziom, którzy dopatrzyli się w komuniźmie diabelskiego herolda postulatów społecznych. Ale ci dzielni ludzie będą mieli sposobność przekonać się—udowodnimy im to namacalnie — że przejęliśmy postulaty społeczne i że mają więcej podstaw obawiać się nas, niż komunistów:"

A więc mamy uwierzyć w słowa faszystów i uznać antykapitalistyczny, robotniczy charakter i ruchu. Pozostawmy to „wahającym się".

Do nas więcej przemawiają faktyczne posunięcia faszyzmu niż demagogia przeznaczona do wywołania nowego wybuchu entuzjazmu w rozczarowanych i przygnębionych masach. Zresztą z entuzjazmem tym jest coraz to gorzej...

„Der Deutsche in Polen" a wślad za nim autor artykułu w „Kur. Powsz." dochodzą do wniosku że „eksperyment hitlerowski nie opłacił się kapitalistom, którzy ten ruch finansowali". Objektywnie musimy stwierdzić że kapitaliści niewątpliwie doznali pewnych ograniczeń ale ograniczenia te przeprowadzone były w ich własnym interesie, była to kuracja chorego na otyłość, który musi nieco schudnąć, jeśli chce zostać przy życiu.

I jeśli słyszymy dziś powstarzanie haseł, za pomocą których faszyzm doszedł do władzy, nie powinno nas to mylić. gdyż faszyzm nie zmienia skóry, lecz szuka sposobów dalszego tumanienia mas.

M. L.

Gilotyna

A liczba ich -- czterdzieści trzy

Tyle grupek, bo trudno je partiami nazwać, naliczył ktoś w Sejmie. Zdawało się, że zapowiedziany przez wieszcza Mickiewicza „44" już nadszedł i minął, tylko żeśmy — jako analfabeci w kabalistyce — tego nie dostrzegli. Teraz cyfra 43 na nowo nasuwa pewne wątpliwości, a nawet niewątpliwą pewność, że dotarliśmy tylko do... czterdziestu trzech i kto wie, czy kiedy do czterdziestu czterech dociągniemy. Sytuacja o tyle nie daje powodu do obaw, że jesteśmy świadkami niesłychanego urodzaju na „ideologie" ale z drugiej strony trzeba się liczyć z wyczerpaniem pomysłowości twórców „ideologii". Pomysłowość ta nie zdała egzaminu, przeciwnie, ograniczyła się przeważnie do komplikacji. Wystarczy, by w kawiarni zeszło się trzech klajstrowników, a na papierowej serwetce powstaje wkrótce nowa ideologia, jak na recepcie lekarskiej powstawały projekty fuzji „od — pysków". Gwoździem ideologii jest judeologia, trochę z Marksa, trochę z „Mein Kampf", kupa napuszonych frazesów. Poszczególne ingredencje różnie dozowano, stawiając jednak wszędzie na czele sprawę żydowską.

I tu dopiero okazuje się genialność Ozonu, który dostrzegł, że antysemityzm jest pierwszym punktem programu „ideologii" wszystkich odpysków, że jest wspólny wszystkim grupkom. Znalezienie wspólnej platformy ideologicznej jest najłatwiejszą drogą do konsolidacji. Ozon podchwycił genialnie „moment psychologiczny" i z dumnym czołem dąży do zwycięstwa. W tym miejscu uważam za stosowne zacytować pewną bajkę wschodnią:

Ubogi Hassan dostrzegł, że bogaty Abdul ma parchy, że zamożny Hussein ma parchy, i że najwięcej parchów ma milioner Mechmed. Coś na tym musi być! -- powiedział sobie. — Ja jestem ubogi i nie mam parchów, a bogaci mają parchy, mimo, że stać ich na leczenie. Widocznie trzeba mieć parchy, żeby być bogaczem. Przekonany o logiczności swego wniosku znalazł parszywego poganiacza mułów i zaraził się od niego. Gdy jednak bogactwo się nie zjawiło, zrozpaczony Hussan udał się do pewnego świątobliwego i mądrego starca, który mu wytłumaczył, że nie ma związku między parchami i bogactwem.

— Dlaczego się w takim razie bogacze nie leczą? Przecież parchy im dokuczają? -- zapytał Hassan.

— Dlatego, że musieliby się myć, a niewiadomo, co jest większą przykrością, — odparł starzec. Ubogi Hassan wzbogacił się o — parchy.

Po tej dygresji wypada jeszcze zauważyć, że mimo urodzaju na „ideologie" jest posucha na pomysły. Nawet geniusze na tę posuchę cierpią. A posucha jest taka, że — jak powiadają — trzy drzewka gonią za jednym psem.

W poszukiwaniu dłużnika

Każdy człowiek jest kandydatem na dłużnika, t. zn. że chętnie skorzysta z nadarzającej się pożyczki. Ale rzadko kto chce być wierzycielem, a jeszcze rzadziej znajdzie się taki, który narzuca się z pożyczką. Nasze pokolenie, któremu sensacji nie brakuje, jest świadkiem takiego widowiska. Oto p. Chamberlain gwałtem chce Włochom pożyczyć pieniędzy. Dumny Albion, tylekrotnie upokorzony przez Włochów, narzuca się im w sposób budzący niesmak. A przecież Chamberlain nie jest do tego stopnia naiwny, żeby nie wiedział, co Włochy z tą pożyczką zrobią. Więc jak? Odpowiedzialny kierownik nawy państwowej chce dopomóc przeciwnikowi do dozbrojenia się?

Nasuwa się absurdalny wniosek: Anglia szuka przeciwnika, ale Włochy są zbyt ubogie. Anglia się zbroi. Za kilka lat jej materiał wojenny będzie przestarzały, pozostanie niewyzyskany. W materiale wojennym tkwią olbrzymie kapitały, które nie przynoszą procentów. Przydałoby się odszkodowania wojenne, ale do tego potrzebna jest wojna. Do wojny zaś potrzebny jest przeciwnik, a przeciwnikowi potrzeba pieniędzy na prowadzenie wojny. A więc trzeba mu pożyczyć.

Możnaby wysunąć zastrzeżenie, że ubogiego przeciwnika nie będzie stać na odszkodowania. Przeciwnik jest ubogi, mimo że posiada Abisynię. Dla niego Abisynia jest obciążeniem, ale w rękach kapitału angielskiego Abisynia wkrótce dałaby dochody...

Absurdalny wniosek? Przed pięciu laty militaryzacja Nadrenii lub zajęcie Wiednia uważano również za absurd. A czy gwałcenie kogoś pożyczką nie jest absurdem?

Nacjonalizm i eksport

Nie wierzę absolutnie w szczerość jakiejkolwiek ideologii nacjonalistycznej. Jeżeli istnieli ludzie o bezinteresownych przekonaniach nacjonalistycznych, to już dawno wymarli. Bezpotomnie. Do tego wniosku doprowadziły mnie metody narodowej propagandy. Nie mam na myśli szarych mas, lecz przywódców. Przecież trudno sobie wyobrazić, żeby inteligentni — powiedzmy z ostrożności: półinteligentni ludzie — wierzyli w niestworzone bzdury, w niebotyczne kłamstwa, które głoszą. Skoro zaś świadomie kłamią, o czym jestem przekonany, to cynizm ich metody oświetla znakomicie treść ich „ideologii". Sądzę, że nie było jeszcze żadnego ruchu, któryby przeprowadził tak gruntowną mobilizację kłamstwa, insynuacji i denuncjacji, jak ruchy narodowe, szermując przy tym gęsto takimi terminami, jak „honor, szlachetność, ideały, etyka". Ocean zabarwiłby się czarno, gdyby w nim wykąpano „etykę" narodową.

Ruchy nacjonalistyczne doprowadziły na świecie do zagęszczenia atmosfery międzynarodowej oraz wewnętrznej w tych państwach, których nie opanowały. Doprowadziły do autarkii i zmniejszonej możliwości poruszania się w świecie. Chcę tu zwrócić uwagę na ten ostatni mankament, który więcej zła narobił, niż się naogół przypuszcza.

W normalnych, przedwojennych czasach, epopeja Doboszyńskiego była nie do pomyślenia. Ponieważ jednak każda jednostka miała swobodę ruchów, przeto Doboszyński mógłby był wywołać rewoltę n. p. w Wenezueli albo w Tybecie. Inny przykład: Karewicz, albo kontrolor skarbowy Dumański z Grudziądza mogliby w ówczesnych warunkach wyjechać na Sumarę lub na Bali, gdzie stosunki seksualne z dwunastolatkami są na porządku dziennym. Ks. Trzeciak znalazłby poważną ilość Antczaków na Haiti, zaś niektórzy dostojnicy z przedsiębiorstw pewnego miasta mogliby szukać złota w Klondyke lub w Angoli.

Dziś to jest wykluczone. Niemożliwość eksportu ludzi, których rozmach dławi się w ciasnych granicach jednego państwa jest również jednym z objawów zagęszczenia atmosfery, który zapisać należy na narodowe konta perdito. Tendencje autarkiczne powodują bowiem, że każdy kraj powie: „mamy własnych kannibalów", albo „mamy własnych poszukiwaczy złota.

Pech!

Fred Alwin

Przegląd prasy

Konserwatywne hiperkombinacje

Fala upałów, jaka ostatnio ogarnęła Polskę wywiera wręcz fatalny wpływ na elaboraty redaktorów politycznych „Czasu“ na temat naszej sytuacji wewnętrznej.

Aby ustrzec się przed zarzutem gołosłowności zacytujemy parę charakterystycznych wyjątków z artykułu wstępnego w nr. 179 z soboty 2 lipca p. t. „Pod kątem wydarzeń w 1940 roku“.

Autor stwierdza, że na wybór Prezydenta decydujący wpływ będą mieć obecne izby ustawodawcze:

Fakt powyższy bardzo się nie podoba lewicy sanacyjnej i opozycyjnej. Wybór Prezydenta R. P. poprzedza o parę miesięcy wybory parlamentarne. Lewica obawia się więc, że Zgromadzenie Elektorów powołane przez obecne izby wybierze Prezydenta R. P., który powiedzmy oględnie, nie będzie ich człowiekiem. Stąd kampania za przyśpieszeniem wyborów parlamentarnych. Szermuje się przy tym argumentem, że izby obecne nie odzwierciadlają społeczeństwa, że trzeba je rozwiązać, by umożliwić wybór swobodny nowych izb. Argumentacja ta jest oczywiście obliczona na naiwność opinii. Bo, jeśli się mówi, że izby dzisiejsze nie odzwierciadlają wiernie społeczeństwa, to zarzut ten ciążyłby jeszcze stokroć bardziej na izbach, które zostały obrane w dzisiejszych warunkach.

„Dzisiejsze warunki“, to w pierwszym rzędzie obowiązująca ordynacja wyborcza, dzięki której właśnie społeczeństwo nie ma w Izbach właściwej reprezentacji. Żelaznym postulatem opozycji lewicowej jest właśnie zmiana tej ordynacji, dla przeprowadzenia nowych wyborów, na uczciwych, demokratycznych zasadach.

Gdzież więc jest sens bajań „Czasu“, że zarzut nie odzwierciadlania społeczeństwa stokroć bardziej ciążyłby na nowych Izbach?

No, ale to jeszcze nic, wobec tego, co czytamy dalej:

To też w rzeczywistości plan lewicy zarówno sanacyjnej, jak opozycyjnej jest inny. Grupy te, wbrew temu, co głosi ich propaganda, pragną przeprowadzenia wyborów na podstawie obecnie obowiązującej ordynacji. Chcą, by wybory były przez administrację „robione“, mają bowiem nadzieję, że na jej czele będzie stał ich człowiek. W ten sposób przeprowadzone wybory miały by na celu wyeliminowanie z parlamentu wszelkich elementów narodowych, prawicowych, jak również tej części obozu legionowego, której przewodzą t. zw. pułkownicy. Parlament składał by się więc z Naprozonu, socjalistów, części ludowców, może kilku przedstawicieli t. zw. Frontu Morges. Parlament taki, powołałby rzecz prosta odpowiednie Zgromadzenie Elektorów. I w ten sposób po przez wybór Prezydenta Rzeczypospolitej. Polską zacząłby rządzić jakiś centrolew czy front demokratyczny.

A więc lewica nie tylko nie żąda nowej ordynacji, ale jeszcze pragnie gorąco, aby administracja „robiła“ wybory. Naturalnie nikomu z tych marzeń się nie zwierza — ale publicysta konserwatywny jest przenikliwy — że ho iho! Przejrzał sprytną gierkę, w międzyczasie odwrócił kota do góry ogonem i zdemaskował!

Ten „ich człowiek“ stojący na czele administracji robiącej w pocie czoła dla lewicy wybory, to oczywiście p. Grażyński, naprawiackie widmo, straszące w magnackich siedzibach pp. konserwatystów.

Cała kanikularna kombinacja służy oczywiście tylko na to, aby folksfrontowymi straszakami utrącić niewygodną kandydaturę p. Grażyńskiego na min. spraw wewnetrz.

Samorząd, czy dyktatura?

„Goniec Warszawski“ pisze:

W kołach sejmowych zwracają uwagę na niektóre szczegóły omawianego właśnie w samorządowej komisji sejmowej projektu statutu m. Warszawy.

Projekt nadaje prezydentowi miasta niesłychanie daleko idący przywileje. Dość powiedzieć, że posiada on tak daleko idące pełnomocnictwa, iż przewyższają wszelkie dotychczasowe. Nie mogą one krępować uchwały ani rady miejskiej ani też komisji rewizyjnej, o ile prezydent nie uzyska zatwierdzenie central nych władz państwowych. W ten sposób wszelka kontrola samorządu, czynnika obywatelskiego, postawiona jest pod znakiem pytania. W ten sposób powstaje kwestia celowości samego samorządu. Bo przecież takie uprzywilejowanie prezydenta przekreśla zupełnie pojęcie samorządu.

Drugi szczegół nie mniej pikantny dotyczy radnych samych. Przewodniczący obradom, a więc znowu prezydent względnie powołany przez niego wiceprezydent. ma prawo usunąć z posiedzenia każdego radnego, jeśli „mimo ostrzeżenia nie stosuje się do regulaminu obrad“. Wiemy, co to znaczy. Regulamin może być odpowiednio skonstruowany, tak że faktycznie daje przewodniczącemu bezwzględne prawo regulowania obecności radnych na posiedzeniach. Ostrzeżenie jakiekolwiek jest łatwo spowodować, a może się ono stać powodem usunięcia radnego z sali i w ten sposób uzyskania potrzebnej większości dla powzięcia odpowiednich uchwał.

Oczywiście są to rozważania teoretyczne. Ale właśnie przy rozpatrywaniu możliwości trzeba brać pod uwagę właśnie ekstremy, które doprowadzają projekty do ostatnich granic możliwości. Przytoczone zaś są tak rażące i tak bezceremonialne, że — chcemy wierzyć — nie znajdą uznania nawet w Sejmie na obecnej ustawie wyborczej opartym.

P. wicemin. Korsak zapowiedział uroczyście, że wybory samorządowe będą uczciwe i czyste. W ten sposób jest to zupełnie prawdopodobne: radni mogą być opozycyjni, bo i tak nic nie będą mieli do gadania. **hw.**

O co byli oskarżeni
Bruno Gruszka i kpt. Schram

Przemyśl. Z oficjalnego postanowienia sędziego okręgowego w Przemyślu, p. Czernego, jako prowadzącego śledztwo przeciwko Br. Gruszce i kpt. w st. sp. Schramowi, umarzającego na wniosek prokuratora S. O wszczęte dochodzenie o wyst. z art. 154 par. 1 kk. wynika, że wymienieni byli oskarżeni o rzekome publiczne nawoływanie przy sposobności urządzenia obchodów chłopskich, zebrań itp. do czynnej akcji opozycyjnej przeciw rządowi, a w szczególności do przygotowania i przeprowadzania masowego strajku chłopskiego na terenie całego państwa, polegającego na wstrzymaniu dowozu produktów rolnych ze wsi do miast i miasteczek przez okres 10 dni i obstawieniu dróg, wiodących do miast strażami porządkowymi (bojówkami), których zadaniem było przeprowadzenie kontroli na drogach, zawracanie przemocą i groźbami, zdążających z żywnością do środowisk miejskich, która to akcja miała na celu zmuszenie rządu do uwzgl. postulatów S. L., co do zmiany konstytucji, ordynacji wyborczej, ustaw samorządowych i zastosowania amnestii do t. zw. więźniów brzeskich, przebywających poza granicami państwa, to jest do wywarcia przemocą i groźbą karalną wpływu na czynności urzędowe rządu (art. 126 k. k.).

Koszta postępowania ponieść na zasadzie art. 581 d. k. p. k. — Skarb Państwa.

Śledztwo trwało od sierpnia 1937 roku do czerwca 1938 r.

Z.P.M.D. wstąpi do Stron. Demokr.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo“, pomiędzy Związkiem Młodzieży Demokratycznej, a Związkiem Młodzieży Syndykalistycznej (grupa ZZZ Moraczewskiego) toczą się rokowania w sprawie zlania się w jedną organizację pod nazwą „Zjednoczone Związki Młodzieży Demokratycznej w Polsce“. Organizacja ta jako całość miałaby przystąpić do tworzącego się nowego Stronnictwa Demokratycznego, którego prace organizacyjne szybko posuwają się naprzód i jeszcze w okresie letnim należy się spodziewać formalnego ogłoszenia tego Stronnictwa wraz z opracowanym statutem i programem. Szereg różnych grup o ideologii demokratycznej mają też zgłosić swoje przystąpienie do Stronnictwa Demokratycznego.

Powstańcy bombardowali fabrykę

Salamanka PAT. Według komunikatu głównej kwatery lotnictwa powstańcze bombardowało wczoraj fabrykę amunicji w Denia oraz składy amunicyjne w Cros de Badalena, gdzie powstał gwałtowny pożar. Bombardowano również fabrykę niemcelulozy w Elanes, składy artyleryjskie w tymże mieście, oraz stację kolejową, na której znajdowały się transporty amunicji. Tegoż dnia bombardowano węzeł kolejowy San Vicente de Caldar oraz lotnisko w Livia, na którym zniszczono kilkanaście samolotów nieprzyjacielskich.

Gigantyczny lot

Waszyngton PAT. Samolot typu „Fortec latających“ z 8 ludźmi na pokładzie dokonał wczoraj lotu bez lądowania z Marchefield z Kalifornii do Langenfield w Stanie Virginia, przebywając dystans 3730 km. z przeciętną szybkością 329 km. na godzinę.

Zatwierdzona nominacja

Warszawa (tel.) P. Minister opieki społecznej Kościałkowski zatwierdził w dn. 1 bm. uchwałę komisarza zakładu ubezpieczeń społecznych o powołaniu dotychczasowego dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych w Ministerstwie Opieki Społecznej dr Tadeusza Dybowskiego na naczelnego dyrektora zakładu ubezpieczeń społecznych.

W dniu wczorajszym p. dyr. Dybowski przejął urzędowanie z rąk p. o. dyrektora Z. U. S. inż. M. Ponikiewskiego.

B. minister Wójcik
nie otrzymał paszportu do Czechosłowacji

B. minister Wójcik, który był przyjęty przez Pana Prezydenta w Spale, złożył w starostwie krakowskim prośbę o wydanie mu paszportu do Czechosłowacji, przedstawiając cel swej podróży. Wobec tego, że starosta pow. krakowskiego, p. Wnęk, przebywa na urlopie, z którego ma obecnie powrócić, oświadczono p. Wójcikowi, że na decyzję musi zaczekać aż do chwili powrotu dr Wnęka z urlopu.

Skandaliczne zdarzenie
podczas obchodu Święta Morza

Gdynia. W pochodzie, który defilował w dniu „Święta Morza“ w Gdyni wzięły udział Klasowe Związki Zawodowe, maszerując z czerwonymi sztandarami.

Jak donoszą z Gdyni, podczas przemarszu tych oddziałów doszło do gwizdów i wrzasków, a na trybunie niektóre osobistości **odwracały się** od **maszerujących.**

Polityczny spór o... krzesła

Jak donosi ag. „Kabel“, w Chrzanowie przeszedł do ozonowego Z. P. Z. Z. dawny działacz Z. Z. Z. p. Baranowski, zabierając ze sobą... umeblowanie kancelarii. W związku z tym inż. Jędrzej Moraczewski zwrócił się do gen. Skwarczyńskiego o wpłynięcie na Z. P. Z. Z., by wspomniane urządzenie zostało zwrócone.

LIPIEC
4
poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150 50
Informator kol 121 08
Centr. gazowni 152 05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Poniedziałek, Józefa

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w niedzielę świetna komedia L. E. Ruxley'a „Wiosenne porządki" w opracowaniu reżyserskim W. Radulskiego z A. Matusiakówną, Z. Modzelewskim, W. Niedziałkowską, K. Macherskim, K. Fabisiakiem, E. Opalińskim, R. Wrońskim, W. Kolwasem i K. Possartem.

Jutro w poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek po cenach najniższych sztuka N. B. Shaw'a „Profesja pani Warren" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Plan przedstawień: Niedz. 3. VII. „Wiosenne porządki". Poniedz. 4. VII. Przedstawienia nie będzie. Wtorek 5. VII. „Profesja pani Warren".

Repertuar kin

ADRIA: Nie znała miłości — i — Zwycięska walka
APOLLO: Cafe Metropole (Loretta Young, Tyrone Power).
ATLANTIC: Północ woła (Rochele Hudson, pies Buck) i Dwa urwisy (Pat i Patachon).
DOM ŻOŁNIERZA: Mayerling (Daniele Darrieux).
LOPP: Dobra wróżka — i — Płynne złoto.
PROMIEŃ: Eskapada (M. Dietrich) : Ucieczka ku szczęściu.
STELLA: Władca Kalifornii.
SZTUKA: Gasparone (Marika Rökk Leo Słezak).
WANDA: Dziewczę z Paryża.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 4. LIPCA 1938

8.00 Muzyka. 14.00 Muzyka. 15.15 „Lato na wsi". 15.30 Czy wiecie, że... w opr. dr Jana Reguły. 16.00 Orkiestra pod dyr. Adama Hermana. 17.00 To i owo. 18.10 Koncert muzyki amerykańskiej. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Stare fraszki i nowe melodie. 21.00 Władysława Orkana: Miłość pasterska. 21.10 Lekkie melodie i piosenki 22.05 Muzyka.

Urząd Wojewódzki Krakowski przypomina, że instytucje organizujące kolonie letnie (obozy są obowiązane w terminie 3 dni zgłosić (niezależnie od dopełnienia obowiązujących przepisów meldunkowych) uruchomienie kolonii we właściwym dla siedziby kolonii, urzędzie wojewódzkim, starostwie powiatowym i komisji uzdrowiskowej) o ile kolonia mieści się na obszarze uzdrowiska).

Zawiadomienie o uruchomieniu kolonii winno zawierać 1) nazwę instytucji, 2) dokładny adres kolonii, 3) czas trawania kolonii.

Na ul. Pawiej 2 w mieszkaniu Kazimierza Bondy zapalił się siennik wskutek nieostrożnego obchodzenia się z prymusem. Natychmiast wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Repertuar cyrku Staniewskich

Program światowych atrakcyj. Na czele rewelacyjna tresura 20 tygrysów i 10 lwów z jedyną pogromczynią na świecie p. Gieron. Początek 20.30 w. Codziennie o 4.30 pop. i 20.30 wiecz. Po przedstawieniu oczekują tramwaje.

Czwarty tydzień strajku w „Rekordzie"

Strajk w „Rekordzie" osiągnął prawdziwy rekord wytrwałości strajkujących, gdyż trwa już czwarty tydzień.

Strajk ma przebieg spokojny i poważny. Żądania robotników są natury czysto ekonomicznej. Robotnicy żądają uregulowania zaległości wypłat, unormowania wypłat, oraz podwyżkę płac o około 20 procent.

Warunki pracy w fabryce „Rekord" są wyjątkowo ciężkie jak i również ciężkie są płace.

Naprzykład robotnik żonaty, dzieciaty zarabia 2 zł dziennie a kobiety i młodociani (do 18 lat) 1 zł. 50 gr. — 1 zł. 80 gr. Praca odbywa się w temperaturze sięgającej 50 stopni C.

Gdy po przepracowaniu dwóch tygodni robotnik zgłaszał się po wypłatę do kancelarii pokazywano mu drzwi i mówiono „wynocha".

Mimo paru konferencji razem z fabrykantami w Inspektoracie Pracy stan taki wciąż trwał.

Jako jedyna i ostateczna kontrakcja ze strony robotników był strajk.

Gdy ostatnia konferencja odbyta w dniu 9 czerwca nie przyniosła żadnych zmian przystąpiono do strajku. Zastrejkowało 300 robotników.

Mimo, że strajk trwa już czwarty tydzień robotnicy nie ustępują od swych żądań. Właściciele proponują 10 proc. podwyżki, na co robotnicy nie chcą się zgodzić.

Trzecia konferencja odbyta w dniu 1. VII miała zakończyć strajk, lecz właściciele mimo, że robotnicy zgodzili się na maksimum ustępstw nie podpisali umowy.

Ze strajkującymi robotnikami w „Rekordzie" solidaryzuje się cały Świat Pracy w Krakowie i spieszy im z pomocą materialną. Najwięcej pomagają robotnicy z „Kabli" oraz masarze i piekarze.

Dziwnym jest że kompetentne władze nie mogą wpłynąć na fabrykantów w celu zlikwidowania zatargu. Dz.

Nowy dom Brata Alberta

Wczoraj w Krakowie na Dębnikach z okazji 50 rocznicy rozpoczęcia działalności wielkiego jałmużnika, Brata Alberta, odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia schroniska jego imienia. Schronisko to wybudowane przez gminę m. Krakowa według nowoczesnych wymogów, wielkim nakładem sił i kosztów, służyć będzie jako stacja opiekuńcza dla potrzebujących pomocy mężczyzn powyżej lat 16-tu i zastąpi dotychczasowe schronisko im. Brata Alberta przy ul. Krakowskiej, które stopniowo ulegnie likwidacji, a budynek przeznaczony zostanie na muzeum pamiątek po Bracie Albercie. Zakład, którego ogólne koszty budowy wynoszą ok. pół miliona zł., o kubaturze budynków 11 tys. m. sześc. pomieścić będzie mógł i zatrudnić blisko 300 osób. Prowadzone będą przy nim warsztaty pracy pod kierownictwem fachowych instruktorów. Pierwsze uruchomione zostaną warsztaty tkackie i czapnicze. W niedługim czasie obok gmachu mieszkalnego zbudowanego w nowoczesnym stylu przy jak największym wykorzystaniu przestrzeni i światła, staną zabudowania gospodarcze (stodoły, stajnie, chlewy i obory).

Prezydent miasta Krakowa dr Kaplicki, podniósł, że gmach ten wybudowany został w 50 rocznicę pamiętnej chwili rozpoczęcia miłosiernego posłannictwa Brata Alberta i nazwany imieniem tego ojca bezdomnych i nędzarzy. Następnie skreślił historię ogromu poświęcenia i zaparcia się Adama Chmielowskiego w jego samarytańskiej pracy niesienia pomocy biedakom, skromne początki natchnionego dzieła i nadzwyczaj owocne skutki, oglądane dzisiaj z perspektywy ubiegłych lat.

Krwawy napad pod Bielskiem

Na szlaku turystycznym prowadzą cym na Klimczok, znaleziono wczoraj wieczorem w nieprzytomnym stanie krwią broczącego człowieka. Przechodzący o tym czasie w tym miejscu dr Mucha, lekarz szpitala powszechnego w Białej, zajął się natychmiast nieszczęśliwcem zawiadamiając o wypadku władze bezpieczeństwa. Pierwsze dochodzenia ustaliły, że ofiarą napadu rabunkowego — o jaki w danym wypadku chodzi — jest kierownik szkoły powszechnej w Starym Bielsku — Paweł Uatelt. Stan napadniętego, który odniósł kilka ran w głowę, jest bardzo ciężki. Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawcy.

Na krakowskim bruku

Na zbiegu ulic Straszewskiego i Piłsudskiego Franciszek Jachimczyk szofer zam. w Krakowie przy ulicy Zielnej z powodu nieostrożnej jazdy samochodem ciężarowym najechał na rowerzystę Tadeusza Spisaka lat 25 ucznia szkoły teletechnicznej zam. w Krakowie przy ul. Królowej Jadwigi 91. Na skutek najechania Spisak doznał poważnych pokaleczeń na całym ciele i wstrząsu mózgu. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Stan poważny.

Na ul. Ks. Józefa przy remoncie domu SS. Norbertanek został porażony prądem elektrycznym robotnik Durak Stanisław zam. przy ul. Kościuszki 25. Durak poniósł śmierć na miejscu.

Józef Malisz emerytowany funkcjonariusz P. K. P. zamieszkały przy ulicy Lubomirskich 37 wyskoczył z II piętra na bruk odnosząc ciężkie uszkodzenia ciała. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza gdzie tego samego dnia zmarł.

Włodzimierzowi Swieżowi robotnikowi zamieszkałemu przy ulicy Dietla 135 skradziono z chodnika na ulicy Floriańskiej rower wartości 70 zł.

W podwórzu domu przy ulicy Jasnej 5 skradziono rower wartości 60 zł. na szkodę Filipa Jędrczaka robotnika zamieszkałego przy ulicy Grzegórzeckiej.

Konfiskata Krak. Kuriera Wieczornego

Wczorarajszy „Krakowski Kurier Wieczorny" uległ konfiskacie. Również Krakowski Kurier Poranny" został skonfiskowany.

Kronika Radomska

Radom (od kor.) W czasie łowienia ryb w rzece Radomce dostawszy ataku sercowego wpadł do wody głębokości 1 i pół metra i utonął znany na tutejszym terenie złotnik jubiler 44-letni Czesław Piotrowski.

Na terenie garbarni „Elgold" znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, które przewieziono do prosektorium celem ustalenia przyczyn zgonu. Władze policyjne prowadzą dochodzenia w celu ustalenia identyczności zmarłej.

Targi Kalwaryjskie

Kalwaria (od kor.) W dniu 10 lipca br. odbędzie się otwarcie targów kalwaryjskich, które w roku bieżącym obejmują poza wielkim przeglądem stolarstwa meblowego, szereg innych działów, a mianowicie: wyrobów dzianych, hafciarstwa, przemysłu ludowego, wyrobów skórzanych, ślusarstwa, kowalstwa, koszykarstwa itp.

Targi trwać będą od 10 lipca do 16 sier-

Kronika kielecka

Zaraza pryszczycy dotarła obecnie do Kielc, gdzie zanotowano pierwszy wypadek tej choroby

W oborze Stanisława Sakwy w Kielcach przy ul. Młynarskiej, zachorowała krowa z objawami pryszczycy. Wypadkiem tym zajęły się władze sanitarne.

Para małżonków Wachów uzbrojona w noże napadła na Jana Głowackiego, zadając mu pchnięcie nożem w okolicę serca. W zbrodniczym czynie pomagał rodzicom syn. Głowackiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Wachami zainteresowała się policja.

Zawarta została w Kielcach umowa zbiorowa dla dozorców domowych zatrudnionych w obrębie miasta Kielc. Na mocy nowej umowy dozorcy otrzymali nieznaczne podwyżki płac i to nie we wszystkich kategoriach.

Zaznaczyć należy, że od kilka lat jest to pierwsza dobrowolna umowa dla tych pracowników.

18-letni Stefan Kwaśniewski zam. z rodzicami w Kielcach przy ul. Przemysłowej 19, wyszedł przed tygodniem z domu, udając się na połów ryb w rzece Bobrza.

Od tej chwili wszelki słuch o Kwaśniewskim zaginął.

W Busku usiłował popełnić samobójstwo Rozenblum Jankiel przez wypicie jodyny. Denat został przewieziony do szpitala w Kielcach. Stan jego zdrowia nie budzi obaw. Desperat został przewieziony do szpitala w nić samobójstwo na tle miłosnym.

Repertuar kin kieleckich

WF i PW — Czar Cyganerii
Czwartak — Dwaj Złodzieje i Halka
Palace — Prawo do szczęścia
Casino — Astrolog

LITERATURA I SZTUKA

Inflacja realizmu

W okresach, kiedy rzeczywistość społeczna nabiera ostrych rysów, kiedy gromadzi się napięcie wewnętrzne, a ładunek przeciwieństw staje się coraz cięższy — w literaturze poezja ustępuje miejsca prozie, a gatunkiem, który wszechwładnie goruje nad innymi staje się powieść. Trudno jest bowiem zdobywać się na wysoki stopień deformacji rzeczywistości i precyzję artystycznych przeżyć, czego wymaga poezja — wtedy, gdy właśnie ta codzienna rzeczywistość — jednostkowa czy społeczna jest ośrodkiem koncentracji naszej uwagi, gdy najsilniejszymi przeżyciami naszymi są właśnie przeżycia bezpośrednio życiowe i gdy jeszcze to życie tak spieszy, tak pędzi, że można je tylko szybko notować ani kusząc się już o głębsze przetwarzanie, głębszą filtrację. Zresztą utarło się, jak dotąd, że w powieści właściwie można uwzględnić wszystko: psychologię ludzką i charaktery, zdarzenia polityczne, i tło społeczne i obyczajowe i aktualne problemy, i wypadki codziennego dnia i osobiste przeżycia, refleksje czy polemiki i wreszcie zawrzeć w niej tak ączy inną koncepcję ideową. Oczywiście że takie potraktowanie powieści wpływa ujemnie na jej jakość niweczy niekiedy zupełnie czystość jej gatunku. Krytyk współczesny znajduje się najczęściej w nielada kłopocie: uczciwy badacz wolałby nie nazywać powieścią tych wszystkich dzieł, które stają na pograniczu reportażu, studium, zbioru felietonów, pamiętnika czy rozprawy publicystycznej. Ale prawo zwyczajowe zalicza je do powieści, która jest przeto dziś rodzajem literackim wyjątkowo rozpowszechnionym. Pojęta bowiem tak ogólnie powieść pozwala na najbardziej wszechstronne ujęcie pewnego odcinka rzeczywistości na najbardziej bezpośrednie odtworzenie go.

Nie tylko to jednak jest przyczyną mnogości utworów powieściowych w dzisiejszej literaturze i nie tylko to jest ich charakterystycznym rysem. Ciekawą jest rzeczą, że na terenie tym pojawia się obecnie coraz więcej nowych nazwisk, coraz więcej świeżych nieznanych autorów występuje na rynku księgarskim. Okazuje się, że człowiekowi dzisiejszemu nie wystarcza już rozpoznanie rzeczywistości poprzez książkę, rozpoznanie w niej swego życia czy życia swego środowiska człowiek dzisiejszy chce pokazać siebie swój los, chce się wypowiedzieć publicznie.

To coraz częstsze chwytanie pióra przez „laików" należy uznać za zjawisko pozytywne. Nie tylko z tego względu, że jest dowodem aktywnej postawy ludzi wobec literatury ,a także dowodem uspołeczniania się jednostek, bo wszakże przelanie swych obserwacji i przeżyć w książkę jest przemawianiem do zbiorowości, do masy czytelniczej; ale i dlatego, że wydobywa niespodzianie nowe talenty literackie, które niewątpliwie wzbogacają szeregi pisarzy i współczesną produkcję piśmienniczą.

Z takiego to podłoża wyrasta pewien szczególny i bardzo popularny dziś w Polsce typ powieści t. zw. „powieść środowiskowa", powieść tworzona w równej mierze przez — nazwijmy ich tak — zawodowych pisarzy, t. j. znanych już na niwie literackiej, jak i przez nowicjuszy. Tematem takich powieści jest pewne środowisko, pewien drobny lub większy wycinek społeczeństwa. I oto przesuwają się przed nami bezdomne dzieci, ulicznicy, podrzutki w książkach Haliny Górskiej, Brzozy, Wolicy, dzieci z bruku miejskiego Uniłowskiego. Niziny proletaratu w pracach zespołu „Przedmieścia" i w wielu innych utworach reportażowych. Ostatnio dochodzi do nich Sobiesiak — Kamińskiej „Kwitnące żyto". Tragizm młodego pokolenia dzisiejszości — to znowuż podobno treść „Klepsydry" Anzelma. Zupełnie odrębną i najpełniejszą może grupę we współczesnej literaturze polskiej stanowią książki o chłopie. Ale to już nie pojedyncze środowisko, związane wspólnotą warunków życia, to już cała olbrzymia warstwa chłopów, z jej przeszłością, teraźniejszością, z jej głębokim nurtem dziejowym, z zagadnieniami jej bytu.

Natomiast właśnie typowymi książkami na temat drobnych środowisk ludzkich są: „Zaklęte rewiry Worcella — o kelnerach, „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy" Piaseckiego — o kontrabandzistach, czy „Strachy" Ukniewskiej — z życia girls.

Wszystkie te książki i wiele innych podobnych, bez względu na ich wartość literacką czy ideową, pojęte w całości, tworzą pewien twórczy objaw w dzisiejszej literaturze polskiej, — objaw spontanicznego realizmu. Nie chodzi bynajmniej o to, w jakiej mierze książki te są produktem obserwacji i własnych doświadczeń autorów, a w jakiej mierze działały tu ich fantazje, ich tedencje artystyczne, nie chodzi oczywiście o to, w jakiej mierze prawdziwe są fakty w tych książkach, prawdziwi ich ludzie. Wystarczy — i to jest zresztą najważniejsze, że obiektywnie ujęta zostaje prawda życia pierwszych zespołów ludzkich, prawda procesów rozwojowych rzeczywistości.

W epokach ostrego spięcia walki społecznej literatura i sztuka przechodzą zazwyczaj przez specyficzne przemiany dialektyczne: grupy dążące do utrzymania istniejącego swego stanu posiadania, dla wytworzenia przychylnej sobie psychiki masowej, muszą w dziełach artystycznych uciekać się do silnej deformacji życia, do mistyfikacji. Bronią ich staje się sztuka czy literatura symboliczna, irrealistyczna, koncentrująca uwagę odbiorcy w sferze fikcji. Przeciwnie w interesie grup walczących jest jak najpełniejsze odsłanianie życia, jnaknajgłębsza jego analiza. I dlatego sztuka realistyczna staje się zwykle narzędziem postępu.

Bez względu na to, z pod pióra jakiego autora pochodzi bez względu na intencje własne danego autora, a może nawet wbrew im, książka która prawdziwie zarysuje nam ułamek rzeczywistości, książka realistyczna — spełni zawsze swe twórcze pozytywne zadanie. A jeżeli trafi do rąk świadomego czytelnika — nie tylko pokaże, ale i wiele nauczy.

Maria Żeromska

Kto głosował na Maurrasa ?

(PIL) Wybór wodza rojalistów francuskich Charles Maurras do Akademii francuskiej stał się ewenementem wychodzącym daleko poza ramy zwykłego literackiego wydarzenia. To też nielada sensacją stała się — opublikowana przez lewicowy paryski tygodnik „Vendemiaire" — lista osób głosujących za wyborem Maurrasa do Akademii. Według cytowanego dziennika na „czterdziestu nieśmiertelnych" połowa głosowała za Maurrasem: Bonard Pierre Benoit, Claude, Parrére, Henry Bordeaux, Bertrand, Edmund Jaloux, Bellesort, Leon Berard, Joseph de Pesquidoux, Maurice Donnay, Chaumeix, Georges, Lecomte, Madelin, Marcel Prevost, Jacques de Lacretelle, Abel Hermant, książę de Broglie, marszałkowie Petain i Franchet d'Esperey' wreszcie generał Weygand. Przeciwna wyborowi Maurrasa była partia Francois Mauriac'a.

Pisarze potępiają barbarzyństwo

Jeszcze nigdy chyba w tym stopniu co dzisiaj nie rozgrywał się bój o — duszę pisarza. I jeszcze nigdy nie było pisarzowi tak trudno zachować jasność myśli i niezależność przekonań i sumienia.

Walka idei i walka różnych grup społecznych, coraz bardziej namiętna, zmusza pisarza często do zbyt pochopnego opowiadania sie po tej lub innej stronie. I rzeczą wielce naturalną i słuszną jest zjawisko, że w łonie pisarzy różnych krajów zarysowały się różnice polityczne. że potworzyły się obozy nacjonalistyczne, socjalistyczne, czy szereg pośrednich, Pisarze walczą, doceniajac znaczenie swego głosu, swojej roli w ogólnych rozgrywkach. A im większy jest pisarz, tym bardziej żywy jest jego kontakt z rzeczywistością, tym żywiej w jego twórczości bije nurt życia i tym pełniej najczęściej opowiada się on po stronie postępu.

I trzeba z przyjemnością stwierdzić, że mimo zróżniczkowania pisarzy na przeróżne grupy i odłamy są pewne rzeczy, które dla nich wszystkich mają wspólny sens: jest to umiłowanie wolności sumienia pisarskiego i powszechności kultury. Nieliczne tylko wyjątki potrafiły podporządkować się rygoryzmowi państw totalnych, potrafiły zaakceptować tendencje faszyzmu.

Przykładem tego iest chociażby ostatni kongres Pen Clubów, który w dniu 30. VI. zakończył w Pradze swe obrady. Kongres ten bowiem w konkluzij obrad uchwalił między innymi rezolucję ostro potępiającą antysemityzm.

„Nawiązując do paragrafu 3 rezolucji uchwalonych na kongresach Pen Clubów w Brukseli i Edynburgu, XVI Kongres Pen Clubów w Pradze jak najostrzej potępia antysemityzm i rasizm, propagowane w różnych krajach, w niektórych zaś brutalnie wprowadzane w życie. Kongres Pen Clubów wzywa członków Federacji do zwalczania z cała energią tej groźnej recedywy intelektualnego i moralnego barbarzyństwa".

Taka jest treść rezolucji Kongresu Pen Clubów. Świadczy ona dobitnie o tym, że mimo że Pen Club łaczy w swych szeregach literatów o bardzo różnoronych zapatrywaniach politycznych. mimo uporczywych wysiłków ze strony reakcji, zmierzających do wytworzenia w pisarzu „rasowej" nienawiści, mimo usiłowań przekonania go o „niebezpieczeństwie żydowskim" — pisarze wszystkich krajów zgodnie orzekli, że w tej dziedzinie widzą tylko jedno niebezpieczeństwo — niebezpieczeństwo antysemityzmu.

Bohaterski korporant

To był tydzień morowy,
bił, jak wódka do głowy!
Hurra! Hurra! Niech żyje!
W sztok dziś, w sztok się upije.
Hitler — geniusz, kolego!
Duce!! — Franco niczego —
ten tydzień panie! Evviva!
I bombę wychylił piwa.

Porządek będzie nowy —
tss... przełom narodowy.
Żydów wytępić, wykropić!
chrzcić myślisz? durniu! wytopić
Komunę — Franco! — do morza!
Noża mi dajcie, noża,
na pół czerwoną Hiszpanię!
jeszcze śmią bronić się dranie!
Lerida już! Barcelona!
Madryt chcę widzieć jak kona
Anschlus! Wiwat! Heil Hitler!
Huzia prędzej na Litwę
(ich tylko dwa miljony,
w bojowe uderzmy więc tony)
Heil! Es lebe! Evviwa!
„Wielka Polska" wygrywa..

Kiedy wyszedł z kawiarni,
blask go olśnił latarni.
dekiel wcisnąć na pałę,
ha! ulice za małe!
— Z drogi, z drogi bydlaki,
won, parszywe żydlaki!
— lagą wyrżnął w latarnię:
Z masonami już marnie!
— afisz zdarł kinowy:
Front się rozpadł ludowy!
— psa w łeb huknął zbiedzony:
Zmiażdżył wszystkich czerwonych!
Aż dudniało, tak grzmocił!
Co komunie napsocił!!
Bo jak ruszył z kopyta,
Francja, Anglia pobita!
Z Czechów strzępy już lecą.
Żyda szukać ze świecą.

Straszne spuścił chwat cięgi
był u szczytu potęgi —
Jeszcze szukał zwycięski,
czy uniknął ktoś klęski,
gdy żyd jakiś przeklęty
łechtać począł go w pięty!!
Mason skrzywił ulicę...
— bałwan psiakrew! Też wice! —
Więc znów skoczył! Bij wroga!
— coś go trzepło po nogach —
To Blum podbiegł ze sznurem!!
Hodża w głowę łup murem!!!

— co jest! psiakrew! O rety!
tak ma zginąć u mety!
Wrzeszczał jeszcze po nocy
Skandal! Zdrada! Pomocy!

* * *

Gdy pisałem madrygał,
Spał w rynsztoku i rzygał.

lew.

Powieść staromodna

Czasy zaborów odeszły w zamierzchłą przeszłość. Stały się dziś jeno wspomnieniem historycznym, pełnym carskich epoletów, tabaczkowych tużurków i krynolin, wychodzących już wtedy nawet z mody. Epokę tą odświeża powieść Radwan Babskiej pt. „Mroki", obejmującą ten — całkowicie zamknięty już, acz nie tak dawny chronologicznie okres w szeregu plastycznych, wnikliwych a przesyconych sentymentem obrazów. Powstaje w miarę czytania powieści przed czytelnikiem Warszawa lat osiemdziesiątych — Warszawa weteranów powstania styczniowego, roczarowania i klęski. Ze szczególnym zamiłowaniem kreśli autorka obrazy charakteryzujące życie obyczajowe i społeczne ówczesnej epoki — zwłaszcza niezmiernie interesująco wypadło zilustrowanie przemian, którym uległa warstwa ziemiańska w Kongresówce po upadku powstania. „Mroki" Babskiej — to te same światła i cienie, które kilka lat temu przesunęły się pod piórem Marii Dąbrowskiej w „Nocach i dniach".

Pociąg pospieszny roztrzaskał furmankę i dwoje ludzi

Pod Bezdanami koło Wilna zdarzył się straszny wypadek. Pociąg pospieszny zdążający z Wilna do Tromont najechał na furmankę wiejską na której znajdowali się Michał Naniewicz mieszkaniec kolonii Majkuny gm. niemonczyńskiej, oraz jego żona Paulina. Lokomotywa z całą siłą uderzyła w tylną część furmanki, roztrzaskując ją na drobne kawałki. Jadący Naniewicz z żoną zostali zabici na miejscu. Koła pociągu poszarpały ich ciała i rozrzuciły wzdłuż toru.

Maszynista dopiero po przejechaniu kilkuset metrów zauważył nieszczęście i zatrzymał pociąg.

O nieszczęśliwym wypadku zawiadomiono natychmiast najbliższy posterunek oraz władze kolejowe w Wilnie.

Dziwnym jest, że koń Naniewicza ocalał i przybiegł wraz z połową wozu do Majkun.

Naniewicz wracając w nocy z targu w Wilnie nie spostrzegł nadjeżdżającego pociągu, gdyż owej tragicznej nocy szalała silna wichura.

Główną przyczyną nieszczęśliwego wypadku było to, że przejazd kolejowy na którym wydarzyło się nieszczęście nie jest zaopatrzony w ochronne szlabany.

Katastrofy żywiołowe w Japonii

Tokio. (PAT). Według doniesień otrzymanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ilość ofiar ludzkich ostatnich katastrof żywiołowych w Japonii wynosi: 134 zabitych, 132 rannych i 8 zaginionych.

Komunikację kolejową wznowiono. Podobnie jak ruch podmiejski. Katastrofy żywiołowe wyrządziły największe spustoszenia w prefekturze Ibaragi, gdzie uległo całkowitemu zniszczeniu 170 domów. 69 budynków woda zmyła, 247 domów jest uszkodzonych, zaś 27.600 częściowo stoi pod wodą. Obsunięcie się ziemi miało miejsce w 1271 wypadkach. M. Cucziura 20.000 mieszkańców nadal przebywa na dachach domów i wagonów, zgromadzonych na stacji kolejowej.

W związku z katastrofami żywiołowymi odbyło się dziś nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Prezes rady ministrów wypowiadał się za zwołaniem nadzwyczajnej sesji parlamentu. Tylko w okręgu tokijskim 30.000 ludzi wymaga doraźnej pomocy, zaś straty samych tylko kolei przekraczają 10 milionów yen.

Projekt prac samorządu rolniczego w zakr. budownictwa

Samorząd rolniczy przygotowuje się obecnie do podjęcia szeregu pracy w zakresie polepszenia poziomu budownictwa wiejskiego, tak pod względem zdrowotnym, jak bezpieczeństwa pożarowego i przystosowania zabudowań wiejskich do nowych metod pracy gospodarstwa.

Przypuszczalnie w pierwszym rzędzie opracowane zostaną następujące zagadnienia: 1) racjonalnej zabudowy osiedli wiejskich (opiniowanie projektów scaleniowych z punktu widzenia przystosowania ich do racjonalnej zabudowy oraz poradnictwo przy wyborze miejsca na budynki), 2) rozplanowanie i urządzenie zagrody (ustalenie typów przykładowych zagród), 3) budownictwa mieszkaniowego na wsi (ustalenie zasad planowania mieszkań wiejskich, urządzanie paleniska i pieca kuchennego, wybór materiałów na budowę), 4) budynków inwentarskich na wsi (kurniki, przechowalnie na owoce, piwnice, doły kiszonkowe i t. p.), 5) materiałów budowlanych (wykorzystanie surowców miejscowych, współdziałanie przy zakładaniu spółdzielni budowlanych i t. p.).

Projektowane jest na początku akcji zorganizowanie w miesiącach letnich kursów i pogadanek na tematy budownictwa, poradnictwa w zakresie stosowania materiałów budowlanych, rozplanowania zagrody i techniki budowlanej oraz zbieranie materiałów opartych na poznaniu miejscowych warunków i potrzeb w terenie.

Ile Ameryka wydaje na bridge?

W Stanach Zjednoczonych istnieje organizacja „American Contract Bridge Ligue", której zarząd wydał ostatnio sprawozdanie wykazujące, co kraj wydaje rocznie na bridge a okazuje się, że „dość dużo", bo prawie 250 milionów dolarów. Oczywiście nie są tu wliczone obroty, tj wygrane lub przegrane pieniądze, tylko wydatki spowodowane przez tę tak popularną na całym świecie grę. Bezpośrednio na sam grę przypada stosunkowo niewiele, bo tylko 10 proc. tej sumy. Tyle bowiem wydano na kupno 40 milionów talii kart rocznie, na stoliki, bloczki, podręczniki do gry oraz na akcesoria do organizowania konkursów. Lwia jednak część przypada na nagrody, prezenty oraz na przyjęcia. Bridge w Ameryce jest obecnie bardzo często protekstem do urządzenia niewielkiego przyjęcia, stanowi już poważną konkurencje dla innych rozrywek, odbiera klientelę teatrom i kinematografom i wpływa dodatnio na zacieśnienie stosunków towarzyskich.

Podług obliczeń Ligi istnieje w Ameryce 15 milionów osób uprawiających grę w bridge a, z czego jeszcze prawie połowa gra dawnego bridge a tzw. „z licytacją" (auttron bridge). Bridge w pięć kolorów, jak dotąd nie znalazł wielu adeptów, zaledwie 1000 osob robi eksperymenty na tym polu. Tym niemniej sprzedano już przeszło 50.000 podręczników do gry w bridge a o pięciu kolorach i 150.000 talij pięciokolorowych kart.

Epidemia niebezpiecznej gorączki

Rio de Janeiro (PAT). W stanie Ceara a w szczególności w dolinie Jaguaribe, panuje niesłychanie niebezpieczna gorączka, którą — jak stwierdziły badaniai — zawlokł. tam przed ośmiu laty statki z Afryki. Rozsadnikiem tej gorączki jest Moskit Anofeles, czyli Mizomia Costalis (Gambiaie). Moskity przebywały Atlantyk na pokładach francuskich statków pocztowych. Rząd stanu Ceara rozpoczął intensywną walkę z Moskitami.

Nowe prawo o emigracji w Argentynie

Rio de Janeiro (PAT). Prasa podaje, iż zapowiadane od dosyć dawna nowe prawo o emigracji, zostało już definitywnie opracowane i wręczone przez specjalną komisję ministrowi spraw wewnętrznych, według którego wskazuwek przeprowadzono ostateczne poprawki. Dekret ma być wydany już w dniach najbliższych.

Odkrycie nowej osady

Poznań (PAT). Z Mogilna donoszą, że na gruntach sołtysa w Niestronnie pow. Mogilno odkryto osadę bagienną z około 9-go względnie 10-go wieku Ekspedycja wykopaliskowa pod kierownictwem mrg. T. Wieczorowskiego natrafiła w swoich pracach na konstrukcję drewnianą i ślady ogniska. Znaleziono również narzędzia do obróbki drzewa i ceramikę.

OD WYDAWNICTWA!

Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Półmilionowe nadużycia w Urzędach kolejowych

W najbliższych dniach na wokandzie Sądu Okręgowego w Sosnowcu znajdzie się sensacyjny proces o nadużycia, sięgające półmiliona zł. na szkodę Polskich Kolei Państwowych. Nadużycia te były popełniane systematycznie od roku 1930 na większych stacjach magistrali kolejowej Częstochowa — Sosnowiec z Zagłębiu Dąbrowskim.

Nadużycia popełniano przy potajemnej sprzedaży szyn i kradzieżach rozmaitych materiałów kolejowych, oraz niedozwolonych machinacjach, przy obliczaniu opłat postojowych różnych zakładów przemysłowych.

W stan oskarżenia postawiono 17 kolejarzy oraz kupców. Akt oskarżenia obejmuje 380 stron. Ze względu na możliwość ucieczki czołowych oskarżonych aresztowano.

Proces wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie.

Potworna zbrodnia

Stonim (tel.). W dn. 14 b. m. w niewiadomych okolicznościach zginęli gajowy lasów państwowych 40 letni Jan Siwy, jego żona, lat 35 i dzieci 7-letni Witold i 5-letnia Halina, zam. w gajówce Szafarnia, gm. Kozłowieckiej, pow. słonimskiego. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujawnienia zwłok zaginionych. Były one zakopane na głębokości 1 m. pod ziemią w komórce, przylegającej do mieszkania zamordowanych. W związku z tym aresztowana została jedna osoba. Śledztwo prowadzą miejscowe władze policyjne.

Standaryzacja lnu

Jak się dowiadujemy, Rada Handlu Zagranicznego opracowała ostatnio normy standaryzacyjne dla włókna lnianego, zaprojektowane przez Komisję Standaryzacyjną w Wilnie. Normy te po zaopiniowaniu przez samorządy będą przesłane do Ministerstwa Przemysłu i Handlu celem ostatecznego zaakceptowania.

Tragiczny wypadek w Gdyni

Gdynia (PAT). Wczoraj, podczas uroczystości Dnia Morza w Orłowie, utonął ratując dwie dziewczynki, które wywróciły się z kajakiem, 16-letni uczeń gimnazjalny Franciszek Bojanowski.

Złoża rudy żelaznej w Jaskowicach

Rybnik (tel.) W Jaskowicach natrafiono na złoża rudy żelaznej grubości około 30 cm. Należy zaznaczyć, że Jaśkowice sąsiadują z gminą Bełk, gdzie niedawno również natrafiono na rudę żelazną. W chwili obecnej prowadzone są prace wirtnicze dla zbadana zasobności pokładów.

Wyrok na dyrektorów w Kaliszu

Onegdaj donosiliśmy o rozpoczęciu się przed Sądem Okręgowym w Kaliszu wielkiego procesu, którego głównym bohaterem był naczelny dyrektor „Zakładów garbarskich J. Sadawski i Ska" Juliusz Sodawski oraz kierownik techniczny tej firmy Rudolf Erbe. Jak już donosiliśmy dopuszczali się oni systematycznych nadużyć przy dostawie skór dla wojskowości. Skarb Państwa poniósł setki tysiecy strat. Proces trwał 7 dni.

W dniu wczorajszym zapadł wyrok skazujący J. Sodawskiego na dwa lata więzienia i 50 tysięcy zł grzywny zaś Rudolfa Erbego na półtora roku więzienia i 10 tysięcy zł grzywny.

Aresztowanie sekretarza C.S.A.R.

Paryż (PAT). Aresztowano dekoratora Correza, który pełnił funkcje sekretarza osobistego przewódcy organizacji C. S. A. R.

Komunikacja lotnicza

Budapeszt (PAT). Od kilku lat toczące się rokowania w sprawie uruchomienia bezpośredniego połączenia lotniczego Polski z Węgrami zostały zakończone pomyślnym wynikiem. Wczoraj nastąpiło otwarcie stałej komunikacji lotniczej na linii Budapeszt — Warszawa uruchomionej przez węgierskiego Towarzystwo Lotnicze „Malert".

Gwałtowna burza nad Polesiem

Brześć n/B. (tel). Nad Polesiem po raz drugi przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Straty, wyrządzone przez pioruny, poszkodowani obliczają ogółem na 100.000 zł. W powiecie łuninieckim na przestrzeni około 300 ha grad zniszczył plony od 75 do 100 proc. Ponadto pioruny zabiły znowu około 10 osób w różnych miejscowościach, a 6 osób zostało porażonych.

Podsłuchane.

Jak zostałem „komunistą"...

To znaczy nie ja, ale pewien zresztą 100%-wy Aryjczyk i monter, lecz nie przesądzajmy sprawy z góry i lepiej opowiedzmy wszystko „z końca" jak to rzekł nasz Aryjczyk rozpoczynając swoją opowieść, która mniej więcej brzmiała następująco:

— Kiedyś z wiosną po długich a ciężkich staraniach i wystawaniach w funduszowym ogonku tj. w ogonku Funduszu Pracy, nareszcie otrzymałem zajęcie przy budowie wodociągowej.

Praca była ciężka, bo trzeba było wykopać głęboki tunel a potym harować w nim.

Harowaliśmy tydzień i drugi aż nam kości pękały, a nasi nadzorcy ciągle wołali mało i mało.

Człowiek nie bydle — dużo zniesie. Zniósłby i ciężką pracę — ale nie mógł znieść tego, że nas wystawiono na frajerów i to na ciężkich frajerów.

Oto zgodzono nas do roboty z tym, że pracować będziemy nie na dniówki, bo jak twierdzili nasi pracodawcy, na dniówki to robotnik tylko się obija i patrzy byle dzień przeleciał — ale na akord. Koniec końców —splunął nasz rozmówca — po ciężkiej dwu tygodniowej pracy, kiedy to dzień miał nieraz i po 10 godzin roboty wypadło nam na wypłatę za dwa tygodnie coś ze 23 złote. Tak panie redaktorze wyraźnie 23 złote za 12 dni pracy na akord po 8—10 godz. dziennie.

Tego nam było już za dużo. Zebraliśmy się więc wszyscy i wybraliśmy delegację. Oczywiście ja zostałem wybrany i dwóch moich kolegów.

Poszliśmy do majstra. Majster nas skierował do pana inżyniera, prowadzącego budowę. A ten ani nie chciał nas wysłuchać tylko odrazu skoczył specjalnie mnie do ślepiów i nuż mi wymyślać od komunistów, Stalinów. Tak samo potym nazwał mnie i Fundusz Pracy i Policję.

I teraz pan już wie dlaczego zostałem „komunistą" — zakończył nasz Aryjczyk z uśmiechem i jeszcze raz splunął przed siebie. I traf chciał, że właśnie ujrzałem ogłoszenie mówiące o tym, że każdy grosz złożony na Fundusz Pracy to praca dla bezrobotnych, to chleb dla tysiąca głodnych, to ratunek przed komunizmem...

I na tym zakończył się nasz wywiad. Rzecz zaś powyższa działa się w Krakowie.

Mar. Gryf

Chochlik drukarski

Do wczorajszego dodatku dla dzieci p. t. „Mały Kurier" przez nieuwagę „dostał się" nieskorygowany wierszyk p. t „Uśmiechnij się".

Naszych Czytelników bardzo przepraszamy za tę nieuwagę zecerską. Wiersz miał brzmieć:

Chwalił się kogut przed kurką,
Że zna go całe podwórko,
nawet sama gospodyni
honory jemu czyni.
Schlebiają mu tym i owym,
słowem:
coś warta postawa, głos i piórka!
A na to kurka:
Eh, to bajka,
gospodyni woli jajka.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

POWIEŚĆ

32)

Przy stole poczęli się wszyscy śmiać. Tylko Corelli patrzył speszony przed siebie i szukał oczyma kogoś, ktoby stanął po jego stronie.

— Ty pewnie już o tym słyszałeś, mówił dalej Boguljeff, że Pan Bóg stwarzał świat, miał do pomocy pięciu niemieckich inżynierów i trzech uczonych. Według ich planów zbudował później Noe swą arkę... Bo jakże mógłby Pan Bóg stworzył świat, nie mając Niemców do pomocy.

Ponowny śmiech skwitował tę uwagę.

— To niedocenianie innych miało dla narodu niemieckiego już katastrofalne skutki, odezwał się po chwili Tornberg, najlepszym dowodem tego była wojna, cały jej przebieg i tak smutny dla nas koniec. Niedoceniano przeciwnika, dlatego nie wiedziano, że był silniejszy od nas.

— Gdyby się naród na tej smutnej lekcji był przynajmniej czegoś nauczył, wmieszał się do rozmowy van der Soon — ale dzisiaj robi się te same błędy. Cóż wiemy o innych narodach? Nic. I dlatego, że nic o nich nie wiemy, uważamy się za wyższych. To jest jednak bardzo względne założenie. Nam się tylko ciągle wmawia.

Deutschland, Deutschland über alles. Kto jednak czak jakiś był zagranicą, ten z innymi pojęciami wraca do kraju.

— To niedocenianie innych narodów i brak szacunku dla nich, pochodzi z nieznajomości psychiki i kultury danego narodu, począł mówić Otwiercki. Ja, jako Polak, mógłbym wam wiele na ten temat powiedzieć. Dla nas ma się w Niemczech tylko wyraz pogardy i lekceważenia, a pochodzi to stąd, że naród niemiecki nie wie nic o swym sąsiedzie ze wschodu.

— Ausgerechnet die Pollacken, zawołał Corelli, gdyby nie nasza kultura w Prusach Wschodnich, to by ich wszy zjadły.

— Wybacz, odopwiedział spokojnie Otwiercki, że ci zwrócę uwagę na to, że nie potrzebujemy narzuconej przez jakiś naród kultury, posiadając ją sami i to w znacznej mierze. Tylko może w tym wypadku znowu ci się zdaje, że jesteście wychowawcami innych.

— Przyznasz, odezwał się Verdaux, że świat ma nam wiele do zawdzięczenia.

— W każdej dziedzinie — bezsprzecznie. Alež, czyż wy jesteście jedyni, którzy w tym kierunku coś zdziałali? Każdy naród przyczynił się czymś i każdy naród ma jakąś zasługę w tym, że wiedza, kultura i sztuka stoją dzisiaj na takiej wyżynie.

— A cóż wyście zrobili? spytał ironicznie Corelli i spoglądnął triumfująco po zebranych.

— Tego nie pojmiesz, nawet gdybym próbował ci to wytłumaczyć.

— Ho, ho, zaśmiał się Corelli, nie jestem przecież taki głupi.

— Ależ nam możesz to powiedzieć, zwrócił się do niego Tornberg.

— Może wam wystarczą takie nazwiska jak Kopernik, Chopin, Curie-Skłodowska, Paderewski, Huberman, Sienkiewicz, Matejko...

— Zaraz, przerwał mu Tornberg, coś się nie zgadza. Przede wszystkim Kopernik był Niemcem, a pani Curie Francuską.

— Chopin był również Francuzem, wołał ktoś z drugiego końca stołu.

— Tylko powoli, — odpowiem wam na każdy zarzut.

Wyłoniła się ożywiona dyskusja, w czasie której przekonał Otwiercki słuchaczy, że obywatelstwo niemieckie nadano Kopernikowi trzysta lat po jego śmierci, że Chopin co prawda umarł w Paryżu, urodził się jednak pod Warszawą i muzyka jego jest na wskróś polska, bo Francuzi mazurków ani polonezów nie komponują, a pani Curie jest najczystszej krwi Polką. Wywody jego potwierdził Boguljeff i kilku Rosjan.

— A więc? Macie najlepszy dowód jak mało znacie inne narody, nawet swych najbliższych sąsiadów, a taki Corelli, nie umiejący nawet gramatycznie mówić po niemiecku, śmieje się z Polaków w przekonaniu, że jako Niemiec stoi kulturalnie o całe niebo wyżej od nich i może być wychowawca der dummen Pollacken. To jest dla was charakterystyczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/n w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 6 — Tel. 185-18